

We Lwowie
Dnia 19. Marca
1830.



N^{er.} 3.

GAZETA OGRODNICZA.

Smutnej niewiadomości otoczony mrokiem
Gmin, spogląda na wszystko obojętnym okiem;
Obcy pośród łąk swoich, gajów i ogrodów,
Niezna roślin własności, płci, nazwisk i rodów.

Ziemiaństwo Delila, pieśń trzecia.

Przekopywanie ziemi.

(Ciąg dalszy.)

Dotąd mówiliśmy o pognojach, lecz są jeszcze oprócz nich inne części, które pośrednio do urodzajności ziemi przyczyniają się, i są tylko środkami poprawy gruntu. One usposabiają grónt, do przyjęcia światła, ciepła, powietrza atmosferycznego, i łączą go z częściami zwierzęcymi i roślinnymi, które się w nawozie zawierają. Do tej rubryki należy wapno, gips, margiel, błoto z dróg, szlam ze stawów i inne ziemne części.

1. *Wapno*, świeżo z pieca wyszłe i na powietrzu zgaszone, ma moc trawienia wszystkie zwierzęce i roślinne części, psuje ich organizacją, i przemienia w dobrą ziemię. Przy tem wyciąga kwas węglowy, znajdujący się w atmosferze i w ziemi, potem go wydaje. Jest więc rzeczą podobną do prawdy, że się łączy z częścią węglową będącą w ziemi, formując siarczan węgla, i część węglową w ziemi rozpuszcza. Tym sposobem ssące naczynia planty, wciągają w siebie kwas węglowy, co ich wegetacją przyspiesza. Łączy się także z fosforem; z tego połączenia robi się siarczan potażu, przez co fosfor w wodzie się rozwiązuje, łącząc się z kwasorodem. A że według *Darwilla* fosfor jest potrzebną ingrediencyją ciał roślinnych, więc tem samem przysparza ich wzrost. Prócz tego świeże wapno ma własność, że gubi jaja

owadów, dyszczownic, co się w ziemi utrzymują, z których przegniłych będzie także dla plant żywność.

Lecz nie należy go używać na grónta, mające ziemię wapienną; prócz tego powinno być połączone z częściami gnojącymi, inaczejby mało skutkowało. W ogrodach wapno byłoby użyteczne, gdyby połączone było z korą garbarską, lub z darniem przegniłym. Inaczej gdybyśmy mieli tylko zamiar oczyszczenia kwater od dyszczownic i ślimaków ziemnych, wtedy samo wapno działa skutecznie.

2. *Gips*, podług zdania *Sterwana*, bardzo przyspiesza zgniliznę, lecz bardziej przydatny na pola, jak na ogrody.

3. *Margiel*, składa się z ziemi glinowatej, wapiennej, i prochu. Jeżeli ma więcej gliny, nazywa się margiel gliniasty, a gdy więcej wapna, wapienny. Tego się używa na ciężką glinowatą ziemię, pierwszego na lekką piaszczystą. Najpożyteczniejszy margiel, gdy się przepali, a potem z darniem i innymi roślinnymi częściami, warsztwami się układa.

4. *Sadza i popiół*, szczególnie do ogrodów przydatne. Ich skutek zawisł od mnóstwa materij alkalicznych i solnych, ponieważ przyspieszają pożywienie plant. Ich zyzność może i stąd pochodzi, że były wystawione na działanie ognia. Na szparagi: sadza i popiół najprzydatniejsze. Trzeba je w jesieni przed deszczem po grzędzie rozrzucić. Najużyteczniejszymi są w inspektach, lecz przed swoim uży-

)

ciem, powinny jakiś miesiąc leżeć na kupie i być przewracane. Ale delikatnym i wazonowym plantom, sadza szkodliwa, bo pali ich korzenie.

5. *Błoto po drogach i ulicach*; bardzo jest usposobione do poprawy ogrodów; zawiera bowiem w sobie mnóstwo zwierzęcych i roślinnych części, i bardzo widoczny robi skutek. Ono przewyższa wszystkie rodzaje poprawy ziemi. Szczególniej przydatne na inspekta, lecz pierwój powinno kilka miesięcy na kupie leżeć, i być często przewracane; w końcu trzeba je przesiać.

6. *Szlam stawowy*; trzeba go w najcieńszą zimę wywozić ze stawów, aby dobrze przemarł, przez co kruszeje.

7. *Gruzy z budowli obalonych*. One są z słomą i częściami roślinnymi połączone. To połączenie sprawuje, że się ta mieszanina pod każdą plantę przyda. Gorącość bowiem jednej, umiarkowuje zimno drugiej. Szczególniej trzeba wapna i darnia do tej mieszaniny używać. Wapno jak wiemy, przyspiesza rozwiązanie części zwierzęcych i roślinnych, wciąga w siebie wilgoć z powietrza-krągu, i robi grónt lekkim. Darn zaś wstrzymuje rozwijające się części, służące do pożywienia plant, i przeszkadza aby w parę nieuleciały.

Gospodarze następujące mieszaniny zalecają do ogrodu:

1. Część wapna, cztery gnoju, dziewięćnaście ziemi, składają się tym sposobem warsztami, że najpierw daje się warszta ziemi, potem wapna, potem ziemi, potem gnoju; wapno zaś nigdy z gnojem stykać się nie powinno, boby się gnoj spalił. Poczem ta cała kupa, moeno się ziemią obtula, i tak przez miesiąc powinna leżeć. Po upłynionem miesiącu, rozbięra się, przerabia, aby się wszystko razem połączyło, znowu się składa i ziemią przykrywa, i tak leży aż do czasu, gdy się bierze na użytek. Przy tej mieszaninie, węglík gnoju z wapnem złączony, sprawia, że część węgla w ziemi się rozpuszcza.

2. Część wapna, pięć części gnoju, dziesięć marglu, układają warsztami tak, że najpierw idzie warszta marglu, potem warszta wapna, potem marglu, a na niego kładzie się warszta gnoju; co się powtarza póki się kupa niezrobi; poczem się ziemią dobrze nakrywa. Po trzech miesiącach przepali się ta mieszanina; gdy przerobiona, używać jej można na ogród.

Czas gnojenia ogrodów.

Niemożna oznaczyć czasu na to, bo trzeba tu mieć wzgląd na różne okoliczności, lecz

jesień do tego najzdadniejsza, bo mniej wtedy chwastów jak na wiosnę rośnie. Wiemy iż ziarno niejednego burzanu i kilka lat utrzymuje się, i dopiero się rozwija, gdy z gnojem na zimę wyrzucone. Jeżeli to się stało na wiosnę, ziarno puszcza kieł, żądnych niedoświadczając trudności, szybko rośnie, i jeżeli prędko niebędzie wypielone, strawi siły gróntu. Lecz pod jesień zesłte, zginie od mrozu. Najlepszy sposób gnojenia ogrodów ten, aby go podzielić na kwatery, i każdą co roku nawieść. Przy takim podziale możemy mieć co roku ziemię, która do każdego gatunku plant przydać się może.

S a d o w n i c t w o .

O obejściu się z drzewkami w szkółce.

Trzeba je w roku, niekiedy podlewać szczególnie, gdy panują posuchy.

Niedopuszczać, żeby pod koroną, lub na pniu gałązki wyrastały; skoro się oczka pokażą, zrywać.

Także i korona nie powinna być bardzo strychata. Trzeba obrywać te wszystkie małe gałązki, co na początku głównych gałęzi niedaleko pnia rosną.

Jeżeli jedna strona korony rozkoszniejsza od drugiej, przyciąć znacznie gałązki nędzniejsze. Tym sposobem wabi się sok w tę stronę, gałęzie się równają.

Gałązki co się krzyżują, lub przeciw sobie rosnące, wyrznąć należy.

Wszystkie suche gałęzie odebrać, mech na pniu, gdy się pokaże oskrobać.

Odrostki z korzenia, natychmiast wyrznąć należy.

Przyczem pilno i często szkółki oczyszczać z chwastów, i niekiedy podgnajać.

Wszystkie skałeczenia zerznąć, wyrównać, i maścią zasmarować. Ta maść składa się z pół funta żywicy roztopionej i precedzonej, z ćwierć funta oliwy, które się razem topi, i miesza póty, póki się ta masa nie przestanie podnosić. Gdy mamy ją smarować, należy ją rozegrzać, by się stała płynną, i pędzlem uszkodzone miejsca naprawdząć.

Gdzie większe uszkodzenie, następujący kit jest bardzo dobry: weź gliny na proch startej, tyleż wapna niegaszonego, czystego bez słomy świeżego łajna krowiego, rozpuse

woda, umieszaj na gęstą masę, gdyżby rzadka spłynęła, i obmaż miejsca skalęczone.

Przygotowawszy tym sposobem płonki, należy je uszlachetnić. Potrzebne nam zatem gałązek szlachetnych owoców, które do tego służą.

Z r a z y.

Gałązki te zowiemy zrazami. Na nie trzeba obierać gałązki zdrzewniałe, lecz te które mają piękne doskonałe oczka; takowe biorą się od strony południowej powszechnie, lecz można brać i z drugiej. Równie jest przesądem, iż je tylko z drzewa rodzącego brać należy; wszakże i z drzew jeszcze nierodzających dobre zrazy, i swemu celowi odpowiadają. Można brać i wodne gałązki i słabe.

Powszechnie krają pestkowe zrazy w Lutym, zaś z drzew jadrkowych w Marcu. Lecz to nie jest ogólnym prawidłem. Nie zawsze się bowiem krają wtedy, gdy ich potrzebujemy; *Kluk* odradza szczepić świeżemi. Musiemy je nieraz sprowadzać z najodleglejszych stron i przechowywać, aż do czasu ich potrzeby. Ze zaś na zdrowym zrazie cały skutek polega, powinniśmy się przed wszystkiemi obzajomić z sztuką, jak mają być rznięte, przesyłane, i zachowane.

Gdy w jesieni liść z drzewa opadnie, można, gdy pilna potrzeba i wtedy, skoro sok w gałązkach wtakim jest stanie, że niemożna bez drzewka zdjąć oczka do okulizacyi. Ale kto niema potrzeby ciąć tak wczesnie zrazów, może to uskutecznić wczasie, jakieśiny wyżej rzekli.

Gdy się w jesieni tnie zrazy, trzeba sobie pierwój przygotować grzędę w miejscu spokojnym, głęboko przekopaną. W nią wtykają się rzędem zrazy na pół cala głęboko. Każdy gatunek należy odznaczyć; tak się zostawują aż do czasu ich użycia.

Niektórzy przesyłają je z daleka mchem obwiniete, kładąc warsztami gałązki i mech w skrzynie, jak robi *Diel Truchses* wtyka końce w glinę, słomą obwija, i po wierzchu grubym papierem okłada.

W *Frauentorfie*, gdy się drzewa obcinają, garściami zatykają się pod tém samym drzewem, i było doświadczenie, że to co od potrzeby zostawało przez cały rok tak stojąc, było przydatne na rok drugi. Toż samo i *Kluk* potwierdza.

Pan *Burhard*, który od dwudziestu lat, nadesłanemi sobie z dała zrazami szczepi, każe brać na zrazy silne tegoroczne gałązki, a jeżeli atkich niema, pozwala brać dwu i trzy letnie. Takowe bowiem nie wysychają prędko, a jeżeli

wyschną, prędkiej orzeźwieją. Zaleca je obcinać przed czasem, nim soki pędzą do góry. W późnej jesieni i w zimie cięte, są podług niego najlepsze. Bo gdy ich przesętamy, kiedy przepelnione sokiem, mogą się przez drogę rozwinać i zginać. Najlepiej gałązki daleko przesętać się mające, zapakować w mech, i potem woskowanym płótnem obwinąć. Tak będą świeże, choćby najdalej były posłane.

Trzecim punktem jest orzeźwienie gałązek. To się zaś najlepiej udaje, gdy przysłane zrazy jeżeli wyschły, w ziemię się zakopują; po jakim czasie wszystkie orzeźwieją. Nato obiera się czarna, niedawno gnojona ziemia; każdy zraz kładzie się osobno; zaś gdy ich trzeba używać, trzeba je świeżo zaciąć, a gdyby się martwe okazały, do żywego przeciąć drzewo.

Ostatnim zaś jest przechowanie zrazów: Najlepiej, przechowują się, gdy się na wolnym powietrzu w ziemię zagrzebują. Obiera się na to zacienione miejsca i zakopuje zrazy do dwóch części ich długości w ziemię. Kto ma w zimie trzymać zrazy, powinien miejsce gdzie mają być zakopane gnojem przykryć, by nie zamrzło, i w nie przybywające gałązki zakopać. Jeżeli jest mróz wielki a niema śniegu, nakryć ich słomą, potem gnojem. A gdy mróz zelży gnoj, odrzucić.

Przechowywanie zrazów w lochach trudne, bo jeżeli loch mokry, zgniją, jeżeli ciepły, pękać będą. Obwinione mchem, i po wierzchu okryte woskowanym płótnem, mogą leżeć nawet na dworze, jednakże niekiedy przeglądać ich należy, i pilnować, aby mech nie wysecht. Zrazy należy z uwagą dobywać, aby ich nieobrazić.

Pan *Burhard* robi w końcu tę uwagę, że z opadal nadesłanemi zrazami najlepiej szczepić. Nie udawały musić takowe do kopulizacyi. Zaś własnymi kopulizowane drzewa, wszystkie się przyjmowały. Więc idąc za jego poradą, należy szczepić nadesłane zrazy dla rozmnożenia gatunków, a potem z swoich szczepów, brać gałązki do okulizacyi i kopulizacyi. Mówi on że i te, co zdrowe przysły i te co zginęły w ziemi, jadrkowe i pestkowe, rzadko mu się przyjęły kopulizowane.

Ogród gospodarski.

Brokoli.

Są trojakiemu rodzaju, białe neapolitańskie najdelikatniejsze, rzymskie czerwone i burnatne

czyli czarne, które najłatwiej znoszą naszą strefę. Potrzebują tłustego gruntu, sieją się na inspektach wcześniejsze; późniejsze, na otwartem polu w Marcu lub Kwietniu. Od siebie stać powinny na półtory stopy. Lubią wilgoć, więc trzeba je często podlewać.

Brokoli na zimę przeznaczone, wyjmuje się w Wrześniu, z korzeniami, do suchej wstawia się piwnicy, zakopuje w piasek, i wilgotnie się utrzymuje. Zrzyna się, po czem poboczne gałęzie puszczają łodygi, które są tak smaczne jak szparagi, i przyprawiają się takim, jak one sposobem.

Kalafijory

Powszechnie są dwojakie; wczesne cypryjskie i późne angielskie. Potrzebują wilgotnej ziemi, która głęboko powinna być skopana, mocno zgnojona, i na przeciw słońca położona. Najlepiej udają się w czarnej ziemi; lubią także tłustą glinkowatą. Ze na polu lepiej niż w ogrodzie rosną, nauczyło doświadczenie. Sieją się na inspekcje rzadko, by łodygi silne były. Często potrzebują podlewania.

Dobrze także, sadzić od razu pojedynczo ziarnka, w miejscu gdzie mają stać. Wtedy o czternastu dni będą wcześniejsze. W Czerwcu przesadzone kalafijory do późnej jesieni wydawać będą róże. Te które jeszcze nierozkwitły, można do lochu z korzeniami w ziemię lub piasek wsadzać, ale, by się nie dotykały; bo w takowym razie liście zaraz gniją, a po nich róże. Kto chce mieć bardzo wczesne kalafijory, sieje na inspektach w Lutym i w Kwietniu; gdy niema obawy zimna, przesadza, i będą o S. Janie.

Znowu inni, aby mieć wcześniejsze kalafijory, tak robią: rzucają nasienie w Wrześniu na zimne grzedy, podlewają skąpo, przesadzają w zimową grzędę, sposobem jak o kapuście mówiono. Miejsce w którym się sadzą, ma być zastłonięte od wschodnich i zachodnich wiatrów, i mieć wystawę na słońce. Tu się gęsto na zimowe leże przesadzają, ale trzeba mieć baczność, aby się nie dotykały, boby gnily. Podławszy ich przy posadzeniu, więcej ich podlewać nie należy. Żyć tylko powinny a nie rość. Gdy sucho utrzymywane, wytrzymują ostre zimno. W czasie silnych mrozów, trzeba ich oczywiście nakrywać. W pół Lutego, przesadzić w inspekt z oknami, lecz trzeba im wpuszczać świeże powietrze, ile pora pozwala. W Maju będą róże do użytku. Będą i nieco później, gdy ich zostawimy na ich leżach zimowych, ale zato nie tyle koło nich zachodu.

Pewny, mający róże kalafijorowe czternastu funtów wążące, co rzecz osobliwa, ogto-

sił sposób ich hodowania, w gazecie Fraendorfskiej.

Na wiosnę sieją się kalafijory bardzo rzadko na nie gnojnym polu; zaś przesadzają się, gdy pora nadchodzi na grzędę, która w jesieni dobrze zgnojona była. Ta grzęda na czternastu dni przed przesadzeniem dobrze się przekopuje i grabiami rozrabia. Potem robią się w niej dziury w szachownicę maszyną znajomą do przesadzania kwiatów, używaną. Wte dziury leje się gęsta gnojówka, z mieszaniny owczego, świniego, konskiego lub krowiego gnoju, póki się nie zapelnia. Wtedy wyjmują się kalafijory z trochę ziemi koło korzenia i wte dziury się wsadzają. Gdy znacznie podrosły, związuje się liście, by róże były duże, gdy się na kwiat zabierają. Żeby muszka ich nie jadła, okrywają łodygi garścią popiołu drzewnego.

Chcąc uniknąć zachodów i niepewności, najlepiej kupować nasiona kalafijorów z krajów ciepłych, jako pewnie doszłych. Ale że są drogie i trudno je dostać; chcący, może i w naszej ostrzej strefie, kalafijory tym sposobem do nasienia doprowadzić.

Zostawić kilka róż najpiękniejszych i najwcześniejszych, niech puszczają strzałki na nasienie. Gdy się obawiamy przymrozków jesiennych, trzeba je na noc okrywać matami, na dzień odstawiać. Tym sposobem choć w jakim strączku dojdzie nasienie.

Doprowadzają także i następującym sposobem kalafijory do nasienia: Sieją wczesnie kalafijory na inspekcje. Gdy czas one przesadzać, wyjmują zaś najpiękniejsze, rzadko zostawiają, i tak stać mają o dwie stopy od siebie. Poczem wruszają koło nich ziemię, i kładą przegniły krowi gnój, na dwa cale wysoko. Fłance wysoko rosną, i prędko róże mają. Z tych tylko białe zostawia się na nasienie a żółte używa na potrzebę, bo w nich się nie zawiaże. Przy końcu Września będą najdorzalsze nasiona.

Brukiew.

Brukiew jest dwojaka: biała i żółta. Żółta którą nazywają hiszpańską, ma przyjemne pachniące mięso, i nie tykowata. W dobrej ziemi rośnie do znacznej wielkości. Do rzędu białych należy Rutabaga.

Brukiew lubi glinkowatą, tłustą, dobrze przerobioną ziemię. Sieje się w Kwietniu i w Maju, a o S. Janie przesadzają się fłance, najlepiej po deszczu. Niektórzy sadząc, obcinają korzenie; lecz tego nie potrzeba robić, chyba gdyby były pokaleczone. Jedną od drugiej dosyć sadzić o półtory stopy.

Trzeba dwa razy koło niej ziemię wzruszyć, a za drugim razem ogarnąć. W Październiku wykoptuje się z ziemi, nac się obcina, i albo do lochu się chowa, lub w szopy, lub w doły w ogrodzie, narzuciwszy piędź ziemi. Gdy się w dołach przechowuje, wyborny ma smak na wiosnę. Gdy jej nie gorąco ani wilgotno, długo wytrwa. Lecz skoro ją na kupie gnić zacznie, wszystkie prędko zaraża się zgnilizną. Brukiew dość wytrwała na zimno, jednak jej szkodzą ciężkie mrozy, w ten czas traci swój smak, prędko gnije, i staje się tykowatą. Brukiew jest bardzo przyjemna ogrodowina.

G a l a r e p a.

Różne są gatunki galarepy; są z zieloną, z białą i z niebieską łupą. Różnią się także w smaku.

Galarepa potrzebuje glinkowatej, tłustej, dobrze przerobionej ziemi.

Na początku Marca sieje się na inspekcje lub rozsadniaku, a z końcem tegoż, jeżeli pora po temu, przesadza się na grónt. Sieje się także i na grzędach w Kwietniu. Trzeba siać rzadko, będą silne i grube fłance. Gdy idą w czwarty listek, przesadzają się o stopę od siebie; im otwarsze miejsce, tem piękniejsza i smaczniejsza.

W Październiku wykopuje się, obcina się śródki, i albo w lochu chowa, lub w rowkach na ogrodzie. Przykrywa się ją z początku trochę ziemią, lecz gdy silne mrozy, trzeba jeszcze z wierzchu trochę słomy narzucić lub przykryć liściami, pod którym jak najlepiej zachowuje się. W lochu prędko trupieszaje, i już koło Bożego narodzenia traci smak; w ziemi zaś do Wielkanocy smaczna.

B u r a k i.

Różnego są koloru, których na barszcz jarzynę i ćwikłę używamy.

Najlepiej się udają na ziemi wychudłej. Trzeba się wystrzegać, siać je na dobrze gnojnej ziemi, bo wtedy bardzo się rozrastają i niemają smaku.

Kiedy się sadzą, kiedy wykopują, jak przechowują, powszechnie każdemu rzecz znana.

Buraki cukrowe.

Są jednym z największych darów opatrności, zimnym strefom nadanym. Z nich bowiem preparowany cukier i syrup, nieustępując w dobroci indyjskiemu cukrowi, zupełnie go zastępuje. Gdy cukier stał się niezbędnie potrzebnym, miejmyż go w domu, tańszy będzie od zamorskiego, a co ważniejsza, mnóstwo pienię-

dzy które za niego bez powrotu wychodą, pozostanie w kraju; co w tych ciężkich na grosz czasach, wielkiem będzie dla nas szczęściem. Gdy będzie mowa o użytku w gospodarstwie ogrodowin, umieścimy sposób najłatwiejszy robienia syropu i cukru z tych buraków. Teraz pomówimy o ich uprawie.

Buraków cukrowych jest cztery gatunki. Są same przez się białe, same przez się żółte, z czerwoną łupą, i przez się białym mięsem; z czerwoną łupą i białym czerwone pręgi mającym mięsem. Pole pod nie, trzeba sanym bydlęcym gnojem sprawić. Trzeba się wystrzegać używania gnoju końskiego i owczego, bo te pognoje sprzeciwiają się zawiązywaniu cukru w burakach, i obce części z nim łączą, od których trudno go oddzielić. Łączą z nim kwas saletrzaną, sól amoniacką, białek i jakąś część odrażającą. Najlepiej byłoby użyć pod te buraki nawozu z ziół przegniłych. Dobrze także te buraki sadzić na koniczysku, bez żadnego pognoju.

W tej porze, gdy się pospolite buraki sadzą, sadzić i cukrowe. Sadzą się zaś, albo od razu na głęboko zoranem i dobrze ugnojonem polu, po dwa ziarenka w dołek, w odległości ośmnaście calów od siebie, lub sieją się na rozsadniakach, a potem w zwykłym czasie przesadzają. Ktoby się lękał kosztów na okna do inspektów, niech porobi papierowe olejem napuszczane. Z pod nich w połowie Maja, są już buraki gotowe do przesadzania. Gdy się zabieramy ich przesadzać, trzeba wybrać silniejsze fłance, moczyc przez kilka godzin w krowincu rozpuszczonym z gliną, korzenie sadzić albo przed deszczem, albo zaraz po deszczu w wilgotną ziemię, w odległości powyżej wskazanej. Patyczkiem robią się dołki, wsadzają buraki ostrożnie, by nie zgiąć korzonków, odeptują i podlewają; trzeba ich pilnie opielać, i często ziemię wzruszać, co się do ich wzrostu przyczynia. W Lipcu żółkną gdzie niegdzie liście, takowe obłamywać na karm dla krów; obficie od nich dają mleko. Wykopują się na początku Października, obrzynają, przesuszają i przekopują się, jak proste buraki.

R z e p a.

Rzepy jest wiele rodzajów. Lubi lekki piaszczysty grónt, tłusty, rośnie do ogromnej wielkości. W Anglii waży rzepy 40 do 80 funtów. Ich uprawa stała się za granicą nader ważną gałęzią gospodarstwa krajowego. Służą tam na pożywienie dla ludzi, a szczególnie dla karm dla bydła.

Ogród kwiatowy.

Planty, co przed oknem zwyż opisanem kwitną i rosną.

Róża miesięczna. Ta powinna mieć ziemię w której dwie części ziemi z liścia przegniętego, a trzecia piasku znajduje się. Do wazonu przesadzać ją w Lipca i w Wrześniu, bo wtedy spoczywa i nie raz liście traci. Wtedy dobrze także robić z niej ablegry. Ta róża utrzymuje się w miejscu, gdzie tylko jeden stopień ciepła. Lecz jeżeli ma się rozrastać i kwitnąć obficie, powinna mieć ciepła dwanaście stopni. Z podlewaniem jej trzeba być bardzo ostrożnym i oszczędnym; ponieważ planta w zamkniętym miejscu, bardzo powoli rośnie, i bardzo mało wydycha.

Róża damasceńska. Ta ma to osobliwsze, że o każdej porze kwitnie. W Czerwcu, Lipcu, Sierpniu i Wrześniu, wybierają się z gruntu krzaki, obcinają się słabsze gałęzie, zdrowsze przykrócają i przesadzają się w wazonny. Potrzebuje dziesięć do szesnastu stopni ciepła, by kwitła. Jej liście nie powinno się okna dotykać. W Marcu i Kwietniu, gdy ciepło, można ją przewietrzać, ale uważać żeby nie zaziębić. Ziemia ma być ta sama, co i pod miesięczną różę.

Róża stuliściowa. Ta potrzebuje wielkiej przezorności, bo zbytne ciepło wszystko psuje. Krzaki, które chcemy, by kwitnęły w zimę, dobywają się w Marcu, przesadzają w wazonny, obrzynać się w stosunku, w jakim straciły korzenie. Zobryzaniem nie trzeba być miłosiernym. Wstawiają się w cieplarnię, póki się na dworze nie ociepli. Przy końcu Kwietnia przynoszą się do ogrodu, w miejsce na słońce wystawione. W Listopadzie biorą się do szklarni; potrzebują do dwadzieścia stopni ciepła. Lecz gdy słońce świeci nie potrzebują go więcej nad czternaście, bo im większe ciepło szkodzi. Podlewa się je gdy ziemia wyschnie; i stawia zaraz przed oknem, by liście szkła dotykały; ziemia na nią ta sama. Tym sposobem otrzymujemy wielkie, piękne i wczesne kwiaty.

Pomarańcze. Te potrzebują najwięcej 14 stopni ciepła. Pomarańcze nie trzeba pierwój podlewać, aż gdy ziemia na pół cala wyschła. To jest dziwaczne drzewo. Trafia się bowiem że najrozkoszniejsze nawet, i przez dwa lata nie kwitną; zaś nędzne często się kwiatem okrywają.

Goździki, przy końcu Marca i Kwietnia do kwiatu dochodzą. Potrzebują szesnastu stopni ciepła. Takowe trzeba im dopiero w połowie Grudnia dawać, i wtedy zaraz koło okna stawiać.

Jest gatunek goździków, które w jesieni wydają poboczne pręty na kwiat. Te przesadzone, mając dziesięć stopni ciepła, w późną zimę kwitną na oknie. Najczęściej bywają takie goździki z nasienia. W Wrześniu lub Październiku przesadzone, kwitną także w późną zimę.

Ranunkuły, przy 8 stopniach ciepła kwitną. Nietrzeba ich bardzo na słońce wystawiać; pilnie należy podlewać. Korzenie ich biorą się w Sierpniu, Lipcu i Wrześniu, kładą się w dobrą ziemię z gliną pomieszaną, na pół cala głęboko, i stawiają się w cieniu na otwartym powietrzu. W jesieniu gdy już bywają przymrozki, biorą się do pokoju i stawiają przy oknie. Tym sposobem wsadzone pierwój, wcześniej, a które potem, później kwitnąć będą. Gdy ciepłomierz okazuje zero, można ich na wolne powietrze wystawić.

Anemony. Z temi podobnie obejść się jak z ranunkułami. Potrzebują ziemi ciężkiej, wilgoci, cienia i mało ciepła. Gdy mają nad ośm stopni ciepła, mogą z tego ginąć.

Mirt, potrzebuje ośm do dwanastu stopni ciepła, a gdy blisko okna stoi, w Maju kwitnie, chociaż zwykle kwitną w Sierpniu i w Wrześniu.

Bez perski, kwitnie o Bożem narodzeniu; potrzebuje ośm do szesnastu stopni ciepła.

Viburnum tinnus; gdy ma sześć do dwunastu stopni ciepła, przez całą zimę kwitnąć może, mając na wierzchu biały piękny, w kształt parasola kwiat.

Viburnum tenoides; także w podobnym ciepłe, podobny kwiat mając, kwitnie w Styczniu, Lutym i Marcu.

Jasminum grandiflorum; kwitnie od Sierpnia przy szesnastym stopniu ciepła, aż w głuchą jesień. Potrzebuje, aby stał blisko okna.

Jasminum odoratissimum; gdy ma dziesięć stopni ciepła, kwitnie przez całą zimę. Ten piękny jazmin łatwo się rozmnaża, z nasienia, z przecików i z ablegrów. W lecie lubi być na słońcu; lekkiej ziemi i mierniej wilgoci potrzebuje.

Hortenzja; mięwa czasem w jesieni pączki, które przy szesnastu stopniach ciepła kwitną.

Amigdalus pumila. Ten gatunek migdałów, zalecamy dla pokojowych ogrodów. Potrzebuje ziemi z inspektów, gliny i piasku. Kto chce aby kwitły, stawić je powinien w Styczniu

między wazony. Dwanaście stopni ciepła potrzebują, i kwitną w Maju.

Heliotropium peruvianum. Wanila, przy szesnastym stopniu ciepła, kwitnie ciągle w zimie.

Ruellia varians; kwitnie w zimie; zaczęłam bardzo nam się przyda do ogródka w pokoju. Potrzebuje ośmiu stopni ciepła, i chce być wilgotnie utrzymywana. Ta planta jest piękna, lubi ziemię z liści z piaskiem zmieszana, i częste podlewanie.

Hyacynth; musi mieć sześć najwięcej ośm stopni ciepła, ustawnie stać przed oknem, i zawsze być wilgotnym.

Adonis vernalis; w Sierpniu sadi się w wazony, aby się przed zimą w korzeni. Ziemi potrzebuje z liści, z piaskiem zmieszanej. w Lutym kwitnie, potrzebuje ośmiu do dwunastu stopni ciepła.

Iris primula. Jest ciemno fioletowa, biała, żółta, jasno niebieska. W ciepłe dwunastu stopni, kwitnie w Lutym i w Marcu. Ten gatunek na każdej udaje się ziemi. Mocno się rozmnaża, przez wyrostki od korzenia.

Hermorocalis alba. Dzienna lilija, ma kwiat przesliczny, potrzebuje dobrej ziemi, kwitnie przy ośmiu stopniu ciepła. Potrzebuje a szczególnie latem wiele wody.

Lewkonija zimowa. Potrzebuje do dziesięciu stopni ciepła. Powinna stać zaraz przy oknie. W Marcu kwitnie. Krzaki wychowują się na wilgotnej ziemi, a o S. Michale, przesadzają je w wazony.

Lewkonija letnia; czternastu stopni ciepła potrzebuje.

Balsaminy, Skabiozy, Astry; później jak zwykle posiane, nietylko do Bożego narodzenia, ale czasem i przez całą zimę kwitną w pokoju.

Kalendarz ogrodowy.

Od 12go do 19go Lutego.

Teraz trzeba bardzo pilnować, by żające drzew nie ogryzały, bo już pod korę soki podstępują; także obcinać młode drzewa, nieciąć gałązek porzeczki i agrestu, schować w zimie gdzie mają zostawać póki ziemia nie otaje. Szpalery brzoskwin i morel, mocno przykrywać, aby niepędziły, boby pomarzyć; siać pestki. W inspektach sieją się wczesne melony, można sadzić bób wczesny, ogórki, karoty, wszystkie wczesne warzywa. Co do siania warzyw, wło-

szczyzn i kwiatów, zalecamy to parwidło, że kto ma cieplarnie porządne, może siać w wazonach planty zagraniczne; kto sieje na inspektach, ten sieje zawczasie. Lewkonije, laki, awrykuły, goździki pirzaste, orliki kanadyjskie, dzwonki, tego tygodnia bliżej przesuwają się do okna, w izbie mającej dwanaście stopni ciepła. Gdy je trochę podlewamy, dajemy im świeże powietrze, i na słońcu ich trzymamy, prędko zakwitną. Podlewanie ma się stósować, do wpuszczenia świeżego powietrza. Jeżeli zjawi się łagodna pora, można podlewać obficie. W piwnicy przezimowane goździki, do ciepłej przemiesz izby, na południowe słońce wystawić, gdy piękne powietrze, okna otwierać. W szklarniach powinno być ciepło; teraz pora robić ablegry z różnych plant.

Od 19go do 26go Lutego.

W sadach zagęszczone korony drzew przeczyszczać; drzewa rodzajne aby rodziły obficie smarować masą złożoną z wapana i krowinca, które się w lace gnojowej zgasić powinno ile tylko osiągnąć można. Co można przez kilka lat powtarzać, ale nie wtedy, gdy soki podstępują w górę, i gdy drzewa mają jeszcze liście. Teraz odcina się gałęzie z szczepów, jeźliśmy szczepili dwa razy; zbiera się zrazy; dobywa się ogrodowiny i włoszczyzny na zimę przechowane, gdy jest pora łagodna. Trzeba także przejrzeć posadzone trawki, czy mróz nie podniósł ich korzeni; podniesione przyklepać. Gdy ciepło można siać warzywa, na grzędach w jesieni przygotowanych. Ostrożnie przewietrzać inspekta. Siąc letnie lewkonije, astry, goździki chińskie, skabiozy, zynie, pieprz turecki, a po śniegu sieją się awrykuły w skrzyni. W oranżeryi mieć bacność, aby wazony nie były suche, i niekiedy letnią wodą je podlewać. W angielskich ogrodach przy pięknej pogodzie, krzewy owoc rodzące, przesadzać.

Od 26go Lutego do 5go Marca.

W sadzie obcinają się najprzód jadrkowe, potem pestkowe drzewa owocowe; brzoskwinie najlepiej wtedy obcinać, gdy można rozeznąć oczka na kwiat i na liście. Gdy ziemia otwarta, sadzą się porzeczki, agrest, dereń. Obcinają się grube gałęzie drzew, które mamy uszlacheać, ale tak, żeby jeszcze spory kawał pozostał, który dopiero przy szczepieniu odebrać się. Przeglądać owoc w lochach, i ukończyć czyszczenie drzew z owadów; siać szałwy, czosnek, rakamboł. W tym tygodniu należy sadzić ranunkuły i anemony; grzęda powinna być mocno krowincem zgnojona, i na wschód

słońca wystawiona. Plantom które się w lochu zimują poobcierać liście, w piękną porę przynieść je do pokoju zimnego, aby do powietrza nawykały. W oranżeryi oczyszczać planty z suchych liści, w cieplarniach idzie vegetacja żywiej, lecz nietrzeba planty blisko okna stawiać.

Od 5go do 12go Marca.

Kto ma sadzić drzewa a nie porobił dołów, niech je teraz robi. To już ostatni czas do rznigęcia zrazów. Drzewa wazonowe które w izbie zimowały, powinny iść na wolne powietrze, lecz ztém trzeba się stósować do stanu powietrza. Czas kopolizować wisznie i czeresznie; sadzić nasienie szparagów, gdyż to ostatni już czas na nie i siać melony. Plantom co w pokoju zimowały, można dać więcej powietrza. Hyacenty, narcyzy, żonkile, tulipany, *crecus vernus*, *galantus nivalis*, *levconium vernalis*, gdy troskliwie koło nich chodzono, kwitną w tym tygodniu. Przygotowują się grzędy na zasiew lewkonii letniej, na laki;

przerabiają się składy ziemi; planty których korzenie mróz wyciągnął przydeptać; w gróncie kwitnące cebulki na noc przed mrozem nakrywać; gdy piękna pogoda rabaty na kwiaty przerabiać. W oranżeryi obrzynać drzewa i krzewy, bo potem gdy zaczną pękać, tego robić nie można. Tu następujące służy prawidło: słabe gałązki obracać, stare wycinać. Pomarańcze i cytryny przesadzać. Gdy pokazują pączki na kwiat, trzeba im dać świeżego powietrza, miernie podlewać, bo gdy mają obfitość soków, kwiat z nich opada.

Od 12go do 19go Marca.

W sadzie sadzić pestki migdały, co się w lochu przechowywały, na pół cala od siebie, a na dwa głęboko; przesadzać dziczki; w ogrodzie warzywnym siać ogrodowiny, kapusty, galarepy; na wolnym powietrzu, centuryję, groszek pachniący, maczki, adonis, laki, *Cheirautus incannus*, *maritimus*, *digitalis*, dzwónki *xeranthema*; na zagraniczne drzewa przygotować grzędy i rozdzielać krzewy z delikatnymi korzeniami.

ROZMAITOŚĆ.

Staranność o zębach.

Zęby się składają z wapna połączonego z kwasem fosforycznym, toż samo i ich szmelc. Ta masa nie rozkłada się tak prędko jak inny kamień wapienny, gdy jednak ostrość i kwasy za długo na nią działają, puszcza nakoniec i ów szmelc dychtowny. Najwięcej zęby narusza kwas kamienia winnego (*Weinstein*.) i kwas cukrowy; a te kwasy znajdują się w wielu owocach i warzywach. Dla tego po każdym obiedzie należy zęby wypłókać.

Nie należy szpilkami i widelcami w zębach dłubać, gdyż łatwo szmelc od zębów odpryska. Ostre proszki na zęby, rzadko kiedy powinny być używane. Najlepszy proszek na zęby, który nie tylko zęby czyści, ale i cuchnienie ust oddala, jest z węgla lipowego, wierzbowego, palonego chleba i palonej kawy; przydawszy do tego miarko utłuczonej chin, kory dębowej, wierzbowej lub dzikiego kasztana, a dla zapachu, kilka kropel jakiego bądź olejku; można się obejść bez innych komplikowanych proszków. Gdyby zęby były mocno zabrudzone, można do tego proszku przymieszać potażu lub pumeksu miarko utartego, dla zrobienia go ostrzejszym, a gdy dźbiała mocno osłabione dodać proszku, z tak nazwanego Catecha.

Na otrętwienie zębów zuć ziele kurza noga (*Portulaca*.) Wypróchniałe zęby kulką z wosku zalepić; dla zapobieżenia szerzeniu się dalszego psucia, wpuścić kilka kropel olejku kajaput na bawełnę, i zakładać takową ząb wydrążony.

Nabrzmiałość dźbiał leczy się materacykami z ziół aromatycznych; gdy jest wrzód, gotować figi w mleku z kwiatem bżowym i przykładać, a gdy się otworzy, octem goić.

Gdy dla odpędzenia cuchnienia trzeba używać do ust rzeczy pachniących, robią się kulki z cukru złotego i gumy tragant; zaprawiają się olejkim cytrynowym, pomarańczowym, pergamentowym, lecz proszek węglowy, także dobrze odpędza cuchnienie, i utrzymuje czystość ust.

Staranność około włosów.

Włosy są potrzebne głowie, pomnażają jej żywotną działalność. Skoro się naturalna mastkość włosów sama przez się utrzymuje, nie potrzeba smarować włosów. Mycie głowy jest tylko wtenczas do utrzymania włosów potrzebne, jeżeli się wiele oddziela wilgoci. Nieškodliwe pomady robią się z świeżego wieprzowego smalcu, tylko z pudrem; kto chce aby pachnęły, może dodać jakich perfum. Ale szpik wolowy zmieszany z sokiem borsztowskich jabłek, sprawia że włosy będące, rosną, a miejsca łyse tą pomadą smarowane, zarastają włosami. Włosy rosną także od pyrzu w piwie gotowanego. Włosy blond przez częste mycie mydłem ciemnieją. Spłowiałe włosy można przez ciepłe okrycie i łagodne oleje, niejaki czas utrzymać. Ale do stanu pierwotkowej świeżości, już nie powrócą.

Staranie około szyi.

Dla dam pożyteczna rzecz aby szyję i gors chłodno utrzymywały, by przez zbytne okrywanie nieprzyzwyczaić je do ciepła, a z tąd na zmiany powietrza te delikatne części, dotkliwsiemi nieczynić. Wszelako gdy sama pora wymaga ochrony od zimna, wystrzegać się nagłego odsłonięcia. Gdyby jednak wcześniej na wiosnę przyszło złożyć zimowe okrycie, trzeba gors i szyję obmyć wodą kolońską.

Zarastanie włosami karku niemożna się wzmagać, jeżeli się takowy chłodno i czysto utrzymuje bez potu i pyłu. Jeżeli zaś kark mocno zarastał, włosy można zgubić rusmą turecką, to jest przetwór arseniku, który ma być zrobiony za przepisem lekarza w apteczce.